Rocznik Komparatystyczny – Comparative Yearbook
16 (2025): 203–223
DOI: 10.18276/rk.2025.16-09
ISSN (print): 2081-8718 | ISSN (online): 2353-2831

Aleksandra Kamińska
Uniwersytet Szczeciński
ORCID: 0000-0001-6497-9666

Recepcja *Meira Ezofowicza* w dziewiętnastowiecznej Francji: od światopoglądu pisarskiego Elizy Orzeszkowej do wyborów przekładowych Władysława Mickiewicza

Eliza Orzeszkowa swoją powieścią *Meir Ezofowicz*, wydaną w roku 1879, przyczyniła się do utworzenia nowego kontekstu, w którym europejska publiczność odczytywała i odbierała kulturę żydowską. Dzięki nowej perspektywie recepcyjnej konfrontacja z ortodoksyjnym tradycjonalizmem nie była bynajmniej historią uprzedzeń, pogardy, a nawet wrogości, zrodzonych ze stereotypowego obrazu społeczności żydowskiej, zakorzenionego w świadomości europejskich odbiorców[1]. Historia mieszkańców małego miasteczka, którzy z jednej strony kultywują tradycje przodków, jednocześnie próbując odnaleźć swoją tożsamość w obliczu szybko następujących przemian społeczno-obyczajowych, wzbudziła duże zainteresowanie również wśród francuskich czytelników, o czym świadczą częste i na ogół przychylne wzmianki w tamtejszej prasie[2].

[1] W drugiej połowie XIX w. społeczność żydowska zamieszkująca obszar wschodnioeuropejski była często przedstawiana przez pryzmat cywilizacyjnego i intelektualnego zacofania oraz religijnego fanatyzmu. Taka postawa niejednokrotnie zmuszała samych Żydów zamieszkujących kraje Europy Zachodniej do konfrontacji z wyobrażeniami o ich rzeczywistej egzystencji (Steer, Cieśla: 257).

[2] Powieść Elizy Orzeszkowej została pozytywnie oceniona m.in. w prestiżowym miesięczniku *Revue des Deux Mondes*. Docenione zostało zwłaszcza przedstawienie obyczajowości społeczności żydowskiej w duchu umiarkowanego realizmu i współczucia dla ludzkiego cierpienia. Tłumaczenie Adama Mickiewicza również spotkało się z aprobatą: docenione zostały nie tylko kunszt i zręczność

Warto w tym miejscu docenić niezaprzeczalny wkład tłumaczy w propagowanie polskiej kultury. Powieść bardzo szybko została przetłumaczona na wiele języków, w tym m.in. na jidysz, niderlandzki, francuski, niemiecki, litewski czy czeski[3]. Jednocześnie należy zastanowić się nad potencjalnymi przyczynami tej niespodziewanej aktywności przekładowej. Warto wziąć pod uwagę fakt, że wiele dzieł należących do ścisłego kanonu literatury polskiej nigdy nie doczekało się tłumaczenia na języki obce. Niewątpliwie najważniejszą przyczyną takiego stanu rzeczy wydaje się wybór tematyki, bowiem emancypacja Żydów wpisywała się w społeczny klimat europejskich społeczeństw tamtego okresu[4].

W związku z tym należy docenić wkład Mickiewicza tłumacza w zapoznanie francuskiego grona odbiorców z dziełem wybitnej polskiej pisarki[5]. Mimo że przekład Mickiewicza cieszył się dużym uznaniem, do tej pory nie doczekał się szczegółowego omówienia. Przede wszystkim brakuje badań skupiających się jego społecznej roli i funkcjonowaniu w świadomości francuskich odbiorców. Również

tłumacza, ale również decyzja o wyborze tej konkretnej powieści spośród bogatego dorobku Elizy Orzeszkowej (*Revue des Deux Mondes* 81 [1887], tłum. A.K.).

[3] Punktem wyjścia niniejszej analizy nie jest uwspółcześniona wersja powieści *Meir Ezofowicz* (np. edycja z roku 1988, wydawnictwo Czytelnik), lecz oryginalna wersja z roku 1879, z zachowaniem ówczesnej ortografii oraz języka. Takie podejście jest podyktowane faktem, że przekład Władysława Mickiewicza opierał się na oryginale i został opublikowany kilka lat po ukazaniu się pierwszego wydania powieści.

[4] Badający recepcję literatury polskiej w niderlandzkim obszarze językowym, Kris Van Heuckelom dowodzi, że we wskazanym kręgu społeczno-kulturowym tematyka żydowska stanowiła wręcz „katalizator" działalności przekładowej z języka polskiego na język niderlandzki, o czym świadczą liczne przekłady twórczości Elizy Orzeszkowej i Juliana Ursyna Niemcewicza (Van Heuckelom: 73).

[5] Jednocześnie warto zaznaczyć, że nie jest to jedyny przekład *Meira Ezofowicza* na język francuski. Pierwszego przekładu powieści na język francuski dokonał Victor Tissot w roku 1888. Ponadto w roku 1909 na rynku francuskim ukazał się przekład Bronisława Kozakiewicza.

prace ukazujące wybory stylistyczne dokonywane przez tłumacza mają charakter ogólny i wybiórczy[6].

Dlatego celem niniejszego artykułu jest uzupełnienie tej luki i ukazanie, w jaki sposób indywidualne, subiektywne podejście tłumacza wpłynęło na dalsze losy dzieła w kulturze docelowej. Jest to kwestia niezwykle istotna z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, dyskusje o przekładzie przesycone są rozważaniami nad wiernością wobec oryginału. Drobiazgowe analizy sankcjonują lub dyskwalifikują cały szereg odwzorowań, modyfikacji i „przemilczeń" wynikających z wyborów dokonywanych przez tłumacza, niejako próbując ograniczyć szeroki margines jego działań. Tymczasem dobór możliwych ekwiwalentów i szeroki wachlarz translatorskich wyborów to działania, które nie znoszą próżni[7]. Za każdym przekładem stoi nie tylko kontekst kulturowo-historyczny, lecz również indywidualny, w którym działa sam tłumacz[8]. Jest to z jednej strony świadomość funkcjonowania w określonej kulturze literackiej, z drugiej strony istotne jest również indywidualne podejście do podejmowanego przedsięwzięcia, osobiste ambicje, osobowość, chęć wpływania na takie aspekty jak dialog międzykulturowy czy literacki koloryt.

Po drugie zatem, sylwetka tłumacza i jego motywacje są nie mniej istotnym elementem wymagającym zbadania. Konieczność pogłębionego studium nasuwa się zwłaszcza, jeśli za wysiłkiem w relacji tekst/kultura/interpretacja stoi tłumacz będący jednostką, która celowo i świadomie stara się oddziaływać na modelowanie procesów zachodzących w przestrzeni społecznej, kulturowo-literackiej i historycznej.

---

[6] W swoim artykule dotyczącym tłumaczy polskiej literatury Franciszek Ziejka przypomina, że tłumaczeniom Mickiewicza, pomimo wierności i ogólnego dobrego wykonania przekładu, brakowało piękna i doskonałości formy (Ziejka: 136).

[7] Stwierdzenie André Lefevre'a, że „tłumaczenia nie powstają w próżni" („Translations are not made in vacuum") (Lefevre: 12) pozwoliło rozpatrywać przekład przede wszystkim jako element kultury docelowej, torując drogę badaniom nad odrębnym statutem i odbiorem utworu w kulturze docelowej.

[8] André Lefevre podkreśla, że sposób, w jaki tłumacz postrzega siebie oraz kulturę, w której funkcjonuje, wpływa na sposób, w jaki dokonuje przekładu (Lefevre:12).

Mickiewicz tłumacz wobec dylematów moralnych

Władysław Mickiewicz przez swoich współczesnych był postrzegany jako człowiek instytucja, choć o swoim życiu wyrażał się z niezwykłą skromnością:

> Chciałbym móc mówić o innych, a nie o sobie. Im więcej znało się ludzi wybitnych, tym bardziej ma się ochotę uzupełnić lub sprostować kursujące o nich opinie. Niestety, jest rzeczą niemożliwą uczynić to, nie występując samemu na scenę; czynię to z żalem, gdyż jedyną moją zasługą jest to, że byłem synem wielkiego ojca […]
>
> (Mickiewicz: 22)

Uznawany był za ambasadora polskości, który aktywnie działał na rzecz zachowania polskiej spuścizny kulturowej. Postawił sobie za cel promowanie polskiej literatury nie tylko w języku ojczystym, ale również w języku francuskim. W tym celu w roku 1864 założył słynną wówczas Księgarnię Luksemburską. W ramach serii Biblioteka Ludowa Polska wydawał dzieła literatury polskiej. Jednak niezwykle istotną częścią jego działalności popularyzatorskiej stanowiło propagowanie rodzimej literatury w języku francuskim, stąd poniekąd bierze się jego bogata aktywność przekładowa. Władysław Mickiewicz przetłumaczył na język francuski wybrane dzieła m.in. Zygmunta Krasińskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Henryka Rzewuskiego czy Elizy Orzeszkowej.

O tym, że Władysław Mickiewicz podjął się przetłumaczenia powieści *Meir Ezofowicz* nie tylko w celu propagowania polskich dzieł literackich świadczy list do przyjaciela Attilio Begeya – włoskiego miłośnika kultury polskiej. Poruszając tzw. kwestię żydowską (wyrażenie, które na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku stało się wygodnym eufemizmem dla nieludzkiego i cynicznego antysemityzmu), Mickiewicz brutalnie obnaża haniebną postawę europejskich katolików:

> Dziś wielu katolików i ateistów nie widzi innego rozwiązania tego problemu niż próby wygnania, konfiskaty i zgładzenia, bezskutecznie podejmowane tak wiele razy w średniowieczu i w czasach nam współczesnych.
>
> (Begey: 1, tłum. A.K.)

W tym kontekście działalność tłumacza jawi się jako wzmożona refleksja moralna nad ludzką naturą i kondycją europejskiego społeczeństwa. Refleksja ta przeobraża wysiłek przekładoznawczy w akt o nacechowaniu socjologicznym i ideologicznym, wyraźnie wskazując, że Mickiewicz tłumacz podziela idee i wartości propagowane przez pisarkę. Idee, które ze względu na chrześcijańskie korzenie Europy powinny stanowić społeczne *continuum* aksjologicznego dziedzictwa.

Wpływ różnic kulturowych na odbiór powieści we Francji

Wspomniana ideowa i moralna spuścizna dzieła dwojako wpłynęła na jego recepcję we Francji. W kwestii tematycznej należy podkreślić zainteresowanie Orzeszkowej odkrywaniem nowego i nieznanego świata, jakim dla Francuzów było życie społeczności żydowskiej Europy Środkowo-Wschodniej pod koniec XIX wieku[9]. Natomiast w kwestii diegetycznej skrajnie moralizatorski ton, a także zasklepienie w dualistycznej polaryzacji dobro–zło były odbierane przez francuskich odbiorców jako mankamenty utworu, negatywnie wpływające na spójność i wiarygodność świata przedstawionego. Niemniej jednak wzmożone zainteresowanie powieścią jest warte odnotowania, a na pozytywny odbiór we Francji niewątpliwy wpływ miało kilka innych czynników.

[9] Eliza Orzeszkowa nie była pierwszą polską pisarką, która interesowała się stykiem kultury żydowskiej i kultur otaczających. Interesującym przykładem w tej kwestii są badania Michała Bajera nad twórczością Anny Nakwaski. Ta polska pisarka w utworze *Le Juif Abraham ou une journée de voyage de Monsieur Gastignac, anecdote* z roku 1821, korzystając z uniwersalizmu języka francuskiego, rozprawiła się ze stereotypowym postrzeganiem przez Francuzów polskiej szlachty. Zdaniem autorki Francuzi mieli tendencję do oceniania Polaków przez pryzmat nadmiernej tolerancji religijnej wobec ludności pochodzenia żydowskiego (Bajer, 2022: 116). Wskazana problematyka podjęta przez Nakwaskę kilkadziesiąt lat wcześniej od publikacji *Meira Ezofowicza* naprowadza czytelnika na zakorzeniony w europejskim społeczeństwie skrywany antysemityzm, manifestujący się w nieufności wobec żydowskiej diaspory. Stąd tak istotna okazuje się postawa Orzeszkowej, która nie wahała się uwrażliwić odbiorców na problem podwójnej tożsamości, przywołując przy okazji motyw nieustannego wygnania społeczności żydowskiej.

Po pierwsze, kwestia żydowskiej tożsamości w ujęciu społeczno-kulturowym była istotna dla francuskiego społeczeństwa, w znacznej części składającego się z obywateli pochodzenia żydowskiego. Tymczasem Francja pod koniec XIX wieku zmagała się z ambiwalentną postawą wobec społeczności żydowskiej. Integracja – dzięki dostępowi do edukacji i ścieżek zawodowych – była hamowana przez wybuchy antysemityzmu widoczne w sprawie Dreyfusa czy we wrogich publikacjach, takich jak *Żydowska Francja* Édouarda Drumonta.

Po drugie, pomimo licznej diaspory żydowskiej w ówczesnej Francji, kultura i obyczaje żydowskie nie były dobrze znane przez pozostałą część społeczeństwa. Obopólny kontakt ograniczał się zwykle do sfery handlowej. Na ten stan rzeczy wpływ mieli sami pisarze francuscy, którzy nie interesowali się kwestią żydowską na tyle, by w swojej twórczości szeroko omawiać takie problemy społeczne jak odmienność kultury, czy też korzyści płynące z emancypacji Żydów[10].

Po trzecie, wybór tematyki przez Elizę Orzeszkową znacząco wykraczał poza sferę „polskości" i jej historycznych naleciałości. Przy całej sympatii dla niepodległościowych dążeń narodu polskiego wewnętrzne spory były dla Francuzów nie tylko niezrozumiałe, ale i mało interesujące. Stąd wyjście poza te tematycznie hermetyczne ramy zostało odebrane przez francuskich czytelników z dużym entuzjazmem.

Niemniej jednak reakcja francuskich odbiorców może świadczyć o przesunięciach komunikacyjnych stanowiących podstawę różnic między kulturą francuską a polską. Dla przykładu Filip Emanuel Glaser, pisarz i krytyk literacki, ocenia powieść polskiej pisarski w kategoriach typowych dla odbiorcy francuskiego. Wskazuje *ad hoc* na potencjalne trudności w recepcji polskiej literatury we Francji:

> W swojej powieści dotyczącej żydowskich obyczajów, Eliza Orzeszkowa opowiada nam niezwykle dramatyczną historię fanatyzmu religijnego, historię o wydźwięku tak średniowiecznym, że dziwimy się widząc, że rozgrywa się w dwudziestym wieku. Gwałtowność głównych bohaterów

[10] Dylematy związane z zachowaniem żydowskiej tożsamości przy jednoczesnym nabyciu praw obywatelskich były natomiast szeroko omawiane przez francuskich pisarzy pochodzenia żydowskiego. Ta mało znana i zapomniana literatura została zebrana w antologii przez Maurica Samuelsa, a odniesienie do tej pozycji znajduje się w bibliografii.

> również nas zdumiewa: porywczy rabin Isaac Todros, któremu przeciwstawia się młody żyd, Meir Ezofowicz, zapalony zwolennik liberalizmu. Tu we Francji nie jesteśmy przyzwyczajeni do tej żydowskiej furii i trudno nam uwierzyć, że tych dwóch Izraelitów wikła się w tragiczną społeczno-religijną walkę pełną klątw i masakr. Prawdą jest, że jesteśmy tu otoczeni sceptykami, podczas gdy powieść Elizy Orzeszkowej rozgrywa się w odległych stepach Litwy: jest to utwór wybujały, wzruszający, czasem trochę zbyt smutny, jednak bardzo oryginalny i malowniczy.
>
> (Glaser: 292–293, tłum. A.K.)

Ogólnie rzecz ujmując, pomimo zasadniczo pozytywnego wydźwięku, uwagi formułowane wobec powieści Elizy Orzeszkowej wynikają z tak głęboko zakorzenionych w społeczeństwie czynników jak frankocentryzm, laicyzm czy liberalizm obyczajowy (Warchoł: 178). Ponadto reakcja francuskiego krytyka literackiego sygnalizuje trudność przekładową wynikającą z rozbieżności społeczno-kulturowych na poziomie funkcjonowania wspólnoty żydowskiej. Dla francuskiego czytelnika wyrosłego w nurcie indywidualizmu i liberalizmu system wartości determinowany przez prymat religii nad każdym aspektem życia jednostki mógł być trudny do pojęcia.

Z diachronicznego punktu widzenia trudność ta pogłębia się, jeśli bierze się pod uwagę odmienne ścieżki rozwoju literatur narodowych. Podczas gdy Polacy wykorzystują literaturę jako oręż w walce o odzyskanie niepodległości, tak jak Eliza Orzeszkowa przesycając prozę ideami pozytywistycznymi, Francuzi dawno już pożegnali się z balzakowskim realizmem na rzecz symbolistycznych triumfów, które rozpoczyna głośny manifest Jeana Moréasa z roku 1886. Ten ewidentny rozdźwięk między literaturą polską a francuską wymusza na tłumaczu podjęcia się roli kulturowego mediatora, unaoczniając jednocześnie konieczność ideologicznego zaangażowania.

Mickiewicz tłumacz: od przekładu do mediacji kulturowej

W przypadku Władysława Mickiewicza podjęcie tej inicjatywy jest widoczne już na etapie wstępu skierowanego do francuskiego czytelnika. Mickiewicz tłumacz nie tylko odwołuje się do literackiej renomy pisarki w Europie, implicytnie wskazując, że warto zaznajomić się

z jej twórczością. Podejmuje się bowiem próby perswazji, ukazując twórczość Orzeszkowej w ogólnym zarysie jako niewymagającą żadnej głębszej rekontekstualizacji: „Ogólną tendencją jej dzieł jest skłonienie czytelnika do poważniejszego zastanowienia się nad otoczeniem, w którym się znajduje, aby móc je ulepszyć" (Orzeszko, 1887: V, tłum. A.K.)[11]. Oprócz uniwersalizmu tłumacz przypisuje jej twórczości zdolność oddziaływania na czytelnika za pomocą arystotelesowskiego *movere*, ukazanie losów prześladowanych nieszczęśników, zrównując to ze służbą bliźniemu: „Wszystko, co zdolne jest obudzić litość w sercu człowieka, przynosi rozwiązanie straszliwego problemu, jakim jest ludzkie nieszczęście" (Orzeszko, 1887: IX, tłum. A.K.).

Z przedstawionych przykładów wynika, że Mickiewicz tłumacz próbuje nakłonić francuskiego czytelnika do przyjęcia przekazu, jaki niesie ze sobą twórczość polskiej pisarki. Zauważmy, że mediacja odbywa się na płaszczyźnie etycznej i dotyka ogólnych cnót moralnych, które pomimo potencjalnego, postępującego laicyzmu francuskiego społeczeństwa nie wykluczają aprobaty i afirmacji dla takich postaw obywatelskich, jak współczucie, życzliwość czy współpraca dla dobra ogółu. Jednak o ile przygotowanie gruntu przez tłumacza w kontekście omówionych wcześniej różnic między polskim a francuskim systemem kulturowym wydaje się istotne, kluczowa rola mediacji kulturowej tłumacza wydaje się być widoczna gdzie indziej. Nie tylko literaturę, ale również przekład można by określić jako „sposoby konstruowania tożsamości". W odniesieniu do przekładu *Meira Ezofowicza* kluczowy staje się sposób, w jaki tłumacz wprowadza francuskiego czytelnika w meandry żydowskiej kultury. Jest to zagadnienie wymagające omówienia, zwłaszcza że powieść swoją problematyką wpisuje się w podwójny nurt oddziaływania nie tylko przez pryzmat kultury polskiej, ale zwłaszcza żydowskiej.

[11] W wydaniu francuskim zastosowano numerację łacińską obejmującą słowo wstępne tłumacza oraz wstęp poprzedzający właściwą fabułę. Tymczasem w oryginale wszystkie części zostały opatrzone numeracją arabską.

Mickiewicz tlumacz wobec elementów żydowskiej pamięci kulturowej

Nie sposób wymienić wszystkich wyzwań, jakie niesie dla tłumacza *Meira Ezofowicza* przeniesienie do kultury docelowej elementów materialnych i niematerialnych, będących wyznacznikami żydowskiej tożsamości. Pojęcie tzw. pamięci kulturowej może okazać się kategorią unaoczniającą wagę problemu. W przypadku powieści Elizy Orzeszkowej można by zaryzykować stwierdzenie, że konstrukcja dzieła jest ściśle „osadzona" w pamięci kulturowej. Dzieje się tak, ponieważ sportretowana przez pisarkę społeczność żydowska nie mogłaby zaistnieć w wyobraźni czytelnika bez gęstej i skomplikowanej materii osadzonej w realiach społecznych, religijnych, administracyjnych, ale również historycznych, etnograficznych i onomastycznych. Przesycenie elementami kulturowo i religijnie determinującymi niemal każdy aspekt życia stanowi spore wyzwanie, jeśli chodzi o przekład. Dlatego tak ważne okazuje się zbadanie wyborów Mickiewicza tłumacza – tym bardziej, że jego decyzje wpływają bezpośrednio na postawę francuskiego czytelnika, zwłaszcza tego pozbawionego jakichkolwiek związków z kulturą żydowską. Z jednej strony wszechobecność wyznaczników pamięci kulturowej może okazać się mobilizująca. Jest w stanie zachęcić do zaznajomienia się z funkcjonowaniem odmiennej i obcej kultury zgodnie z zasadą, że:

> [l]iteratura wypełnia niszę w kulturze pamięci, ponieważ jak żaden inny system symboliczny wykazuje zdolność – a w zasadzie tendencję – do odwoływania się do zapomnianych i stłumionych oraz niezauważonych, nieuświadomionych i niezamierzonych aspektów przeszłości […] Dokonując selekcji literatura tworzy nowe, zaskakujące i inaczej niedostępne archiwum pamięci kulturowej: elementy różnych systemów pamięci i rzeczy, pamiętane lub zapomniane przez różne grupy zostają połączone w jeden tekst literacki.
>
> (Erll: 238)

Z drugiej strony może to być element deprymujący, który utrudnia recepcję z powodu zderzenia z egzotyzmem kulturowym. Owo zderzenie z obcością nie zawsze musi wynikać z braku zrozumienia jednostek znaczeniowych. Nie musi również prowadzić do poczucia

wyobcowania. Nośnikami inności mogącymi stać się punktem wyjścia i przeniesienia się w nieznaną kulturę – z jej różnorodnością i kolorytem – są słowa nieistniejące ani w kulturze języka źródłowego, ani w kulturze języka docelowego.

W powieści *Meir Ezofowicz* takimi wyznacznikami odrębności kulturowej są słowa i wyrażenia zaczerpnięte przez pisarkę z języków jidysz i hebrajskiego. Zanim poddamy analizie, w jaki sposób do tego bogatego materiału językowego, stanowiącego swoistą „tkankę kulturową" społeczności żydowskiej, odniósł się Władysław Mickiewicz, warto podkreślić istotny paradoks w kwestii konstrukcji tożsamości żydowskiej za pomocą warstwy językowej. Oczywiste jest, że odrębność kulturowa społeczności żydowskiej wymagała swoistej nadbudowy w warstwie tekstualnej. Z jednej strony, aby wzbudzić w umysłach czytelników wrażenie wiarygodności, pisarka nie mogła sobie pozwolić na zatarcie granic językowej ekspresji, gdyż brak identyfikacji między społecznością polską a żydowską to charakterystyczny rys społeczny. Z drugiej strony, jak podkreśla w swoim artykule Klaudia Ciesłowska, powieść była kierowana do czytelników polskojęzycznych, dlatego „cały tekst stylizowany jest na żydłaczenie, a nie na język jidysz z elementami żydłaczenia" (Ciesłowska: 78). Celowa stylizacja jako wyznacznik żydowskiej tożsamości jest więc istotna zarówno dla odbiorcy w języku źródłowym, jak i dla odbiorcy przekładu.

Wprawdzie jeśli odbiorca nie posiada specjalistycznej wiedzy nad wzajemnymi wpływami polsko-żydowskimi w zakresie formowania się codziennego języka, może nie zdawać sobie sprawy, że pewne elementy fleksyjne czy składniowe są właśnie owym żydłaczeniem. Biorąc pod uwagę fakt, że celem tego artykułu jest omówienie przekładu powieści *Meir Ezofowicz* właśnie w perspektywie odbioru przez czytelnika francuskiego, analizie poddane zostaną tylko te elementy, które dla odbiorcy są ewidentnym wskaźnikiem przynależności do języka hebrajskiego lub jidysz. Tymi elementami są wykładniki leksykalne, a ich zachowanie w tekście przekładu jest istotne, gdy weźmie się pod uwagę wpływ, jaki wywierają na świadomość odbiorcy.

Zderzenie z elementami leksykalnymi wywodzącymi się z języka jidysz lub hebrajskiego, już w samej warstwie graficznej, niejako

zmusza czytelnika do zanurzenia się w kulturze żydowskiej i stanowi pewną formę imaginatywnej perswazji. Ten retoryczny chwyt wynika z sugestywności obcych elementów leksykalnych: forma graficzna szybko ustępuje miejsca domyślnej warstwie brzmieniowej, a sugestia dźwięków rodzi w świadomości czytelnika sieć skojarzeń, wyobrażeń i obrazów. Innymi słowy – gdy odbiorca odtwarza możliwy sposób, w jaki Żydzi wymawiają słowa umieszczone przez pisarkę w tekście oryginału, ten element stylizacji, konstruujący tożsamość kulturową, skłania odbiorcę do rozważań nad nieznaną kulturą. Obco brzmiące słowa potrafią wyryć się w świadomości, wywołując natłok wyobrażeń o życiu, zwyczajach, sposobie myślenia, ubierania, a nawet postępowania członków żydowskiej wspólnoty. Wydaje się więc, że ten istotny element konstrukcyjny powinien wybrzmieć równie mocno w tekście przekładu, tym bardziej że Eliza Orzeszkowa w sposób wyrafinowany potrafiła powiązać leksykalne elementy żydłaczenia z kreowaniem plastycznych, żywych scen ukazujących dylematy zbiorowości rozdartej między skostniałym tradycjonalizmem a coraz śmielszymi próbami asymilacji i emancypacji. Dobrym przykładem jest niezwykle wymowna scena sporu mieszkańców Szybowa w odniesieniu do potencjalnych reform dotyczących społeczności żydowskiej, a dyskutowanych przez posłów Sejmu Czteroletniego:

> Reb Nochim wyszedł przed próg swéj lepianki i chude ręce swe, na znak zgrozy i rozpaczy, wznosząc nad głową, okrytą siwemi włosy, zawołał po razy kilka:
>
> – Assybe! assybe! dajge!
>
> – Nieszczęście! nieszczęście! biada! – powtórzył za nim tłum, zalegający w dniu owym podwórzec świątyni. Ale w téj saméj chwili Hersz Ezofowicz, stojący u samych drzwi modlitwy, założył białą rękę za szeroki pas atłasowego chałata, drugą powiódł po bujnej rudawéj brodzie, podniósł wysoko głowę, okrytą cenną bobrową czapką, i niemniéj donośnie od Rabbina, innym tylko wcale głosem, zawołał:
>
> – Ofennung! ofenung! frejd!
>
> – Nadzieja! nadzieja! radość! – nieśmiało, trochę, zcicha, i z ukośném na Rabbina wejrzeniem, powtórzyła za nim nieliczna gromadka jego przyjaciół.
>
> (Orzeszkowa, 1879: 11)

We fragmencie widać wyraźnie, że wykładniki leksykalne nie tylko konkretyzują sferę emotywną, ale również obrazowo podkreślają dysonans między dwoma obozami. Mimo ich kluczowego znaczenia dla zachowania autentyczności przekazu, Władysław Mickiewicz rezygnuje z wykładników leksykalnych, zastępując je bezpośrednim tłumaczeniem na język francuski:

> – «Malheur! malheur! calamité!»
>
> – «Malheur! malheur! calamité!» répéta après lui la foule, qui se pressait ce jour- là dans la cour du temple. Mais au même moment Hersz Ézofowicz, debout à l'entrée même de la maison de prières, passa une de ses mains blanches sous la large ceinture de sa houppelande de satin, caressa de l'autre sa barbe rousse, releva hardiment sa tête couverte d'un bonnet en castor de prix et d'un ton différent, mais d'une voix non moins sonore que celle du rabbin, il s'écria:
>
> – «Espérance! espérance! joie!»
>
> – «Espérance! espérance! joie!» – répéta un peu timidement et un peu sourdement, en regardant de côté le rabbin, la petite poignée d'amis groupés autour de lui.
>
> (Orzeszko, 1887: XVI)

Wybór tłumacza może zaskakiwać, tym bardziej że dzięki przemyślanej kontekstualizacji oraz przejrzystości konstrukcyjnej wskazanego fragmentu zachowanie tych swoistych wyznaczników kulturowych nie wymaga ani dodatkowego wysiłku, ani uciekania się do przypisów. Wydaje się, że akurat w przypadku wyznaczników leksykalnych Mickiewicz tłumacz zdecydował się na ich usunięcie, kierując się chęcią naturalizacji przekładu. Prawdopodobnie za taką decyzją stały też względy praktyczne, dotyczące przypisów, które w tłumaczeniu Mickiewicza prawie nie występują. Tymczasem w licznych wyznacznikach leksykalnych, których znaczenie nie wynika bezpośrednio z kontekstu tak jak w przytoczonym fragmencie, tłumacz musiałby konsekwentnie opatrzyć każdą niejasność stosownym przypisem.

Bez względu na motywacje tłumacza należy podkreślić, że decyzja o wyrugowaniu z tekstu słów pochodzących z języka jidysz lub z języka hebrajskiego znacznie zubaża przekład. Czytelnik francuski otrzymuje wprawdzie natychmiastową „rekompensatę" na poziomie rozumienia tekstu, natomiast sam przekład zostaje pozbawiony immanentnej

cechy, jaką jest rola stylizacji językowej w kreowaniu przynależności bohaterów literackich do środowiska i kultury żydowskiej.

Wpływ wyborów językowych Mickiewicza tłumacza na recepcję dzieła

Recepcja powieści Elizy Orzeszkowej na język francuski może być utrudniona również z innych powodów związanych z konstrukcją stylistyczną. Po pierwsze, opisując okoliczności, w których rozgrywa się akcja powieści, Eliza Orzeszkowa chętnie stosuje zdania wielokrotnie złożone. Tymczasem wskazana konstrukcja trudno przystaje do składni francuskiej, a dosłowne tłumaczenie na język francuski bardziej przypomina nadmierne szafowanie retoryczną hipotaksą. Problem jest powszechnie znany, zaś jego rozwiązania tłumacze szukali często w próbach uproszczenia składni i rozbicia skomplikowanych członów na kilka pomniejszych[12]. Co ciekawe, Władysław Mickiewicz często postanawia oddać składniową złożoność opisu w języku francuskim. Natomiast główną przeszkodą jest konieczność stosowania sztywnego szyku podmiot – orzeczenie – dopełnienie, właściwego dla języka francuskiego. Szyk wymuszony konstrukcją języka francuskiego wymaga niekiedy semantycznego zubożenia, gdyż nie wszystkie elementy są możliwe do zachowania przy jego sztywnej konstrukcji:

[12] Najbardziej znanym przykładem było mierzenie się Tadeusza Boya Żeleńskiego z prozą Prousta. Skrócenie zdań i okresów spotkało się ze skrajnymi opiniami jego współczesnych: od entuzjazmu po zupełną deprecjację (Domagalski: 157–158).

Daleko, daleko od téj gałęzi kolei żelaznych, która przerzyna Białoruskie strony, daleko nawet od przebiegającéj je spławnéj rzeki Dźwiny, w jednym z najustronniejszych zakątków, jakie dotąd istnieć mogą w Europie, pośród gładkich, cichych, rozległych równin, na zbiegu dwóch szerokich, piaszczystych dróg, które, wywijając się z pod skłonów białego nieba, znikają w głębiach czarnego lasu, szarzeje gromada kilkuset domostw mniejszych i większych, tak ściśle zbliżonych ku sobie, że, patrząc na nie, możnaby rzec, iż były one kiedyś w wielkiéj jakiejś trwodze, i zbiegły się raz, aby w skupionéj gromadce módz łatwiéj zamieniać się szeptami i łzami. (Orzeszkowa, 1879: 3)	En Russie Blanche, loin du chemin de fer et même du cours navigable de la Dzwina, dans l'un des recoins les plus écartés qu'il puisse y avoir encore en Europe, quelques centaines d'habitations, grandes ou petites, se détachent en gris sous un ciel pâle, au point de rencontre de deux routes sablonneuses qui vont se perdre dans l'épaisseur d'un bois et ces maisons sont si rapprochées qu'on dirait que, dans un accès de panique, elles se sont pressées les unes contre les autres pour mieux pouvoir échanger leurs confidences et leurs larmes. (Orzeszko, 1887: XII)

Powyższy przykład wpisuje się w ogólną tendencję widoczną w przekładzie zdań wielokrotnie złożonych przez Władysława Mickiewicza. Nie są to jednak zubożenia katastrofalne w skutkach: we wskazanym przykładzie czytelnik francuski nie otrzymuje informacji „o gładkich, cichych, rozległych równinach".

Inne trudności w recepcji kulturowej często wynikają z niejasności terminologiczno-kulturowych potęgowanych przez postawę samego tłumacza. Jak zostało zauważone wcześniej, Władysław Mickiewicz nie zdecydował się na opatrzenie tekstu przypisami. Trudno zatem mówić o wprowadzeniu czytelnika w obcą kulturę, jest to raczej zderzenie naznaczone silnym poczuciem wyobcowania. Lektura w języku francuskim odbywa się więc w poczuciu alienacji wobec takich pojęć, jak np. „chedery", „miejsca zgromadzeń zwierzchności kahalnej" (Orzeszkowa, 1879: 3) – „les heders", „les lieux de réunion des fonctionnaires de kahal" (Orzeszko, 1887: XIV)[13]. Dla porównania,

[13] W tym ostatnim przypadku tłumacz decyduje się na kalkę składniowo-frazeologiczną z języka polskiego. Takie sformułowanie jest dla francuskiego czytelnika konstrukcją nienaturalną i niezbyt zrozumiałą. Bardziej strawną

w polskim wydaniu z roku 1988 (wydawnictwo Czytelnik), poczucie osamotnienia odbiorcy zostało częściowo zrekompensowane słowniczkiem pojęć w porządku alfabetycznym. Tym samym decyzja o zanurzeniu się w obcości, czy też próba objaśnienia nieznanego, pozostają w gestii samego czytelnika.

Przy okazji warto zaznaczyć, że w przypadku elementów kulturowych, takich jak nazwiska, nazwy miejscowości tłumacz decyduje się na zachowanie ich w niezmienionej formie, jeśli zgrabnie adaptują się do języka francuskiego (les Todros). Natomiast jeśli zachowanie patronimu wiąże się z potencjalną egzotyzacją, tłumacz decyduje się na hybrydyzację, która ma godzić ze sobą z jednej strony osadzenie w kulturze źródłowej, z drugiej strony jest próbą naturalizacji, również fonetycznej (les Ézofowicz zamiast Ezofowicz, Szybow zamiast Szybów).

Warto podkreślić, że Mickiewicz tłumacz stara się oddać ton narracji i wydźwięk przywoływanych w powieści sytuacji, np. potęgując sarkazm. Dla przykładu ironiczny przekaz rozmowy między panem a Żydkiem, w której ten pierwszy kpi ze swojego sługi i jego nieznajomości świata, zostaje podkreślony za pomocą pozornie ceremonialnego, a tak naprawdę znamiennie sarkastycznego wyrażenia „le maître de céans", które po polsku można by przetłumaczyć jako „pan domu":

formą byłoby choćby tłumaczenie „les lieux de rencontre de la communauté juive locale" (le kahal). Dodanie przymiotnika „lokalny" w wersji francuskiej uzasadnia użycie rodzajnika określonego, podkreślając, że chodzi o gminę żydowską Szybowa.

Żydek faktor stał u drzwi gabinetu pańskiego, pochylony nieco ku pańskiemu obliczu, uśmiechniony, gotów zawsze do sprężystego poskoku, w celu usłużenia panu, i dowcipnego słówka, w celu obudzenia dobrego jego humoru. Pan był w dobrym humorze i żartował z żydka. – Chaimku – mówił – czy byłeś ty w Krakowie? – Nie byłem, Jaśnie Panie! – Toś ty, Chaimku, bardzo niemądry! (Orzeszkowa, 1879: 4)	Ce commissionnaire juif se tenait, le sourire aux lèvres, près du cabinet seigneurial, légèrement penché vers le maître de céans, toujours prêt à un vigoureux bond en avant pour lui rendre service ou à une répartie ingénieuse pour le dérider. Le seigneur, de belle humeur, plaisantait avec le juif. «Mon petit Cham, disait-il, as-tu été à Cracovie?» «Non, monsieur.» «Alors, mon petit Cham, tu n'es guère savant!» (Orzeszko, 1887: XV)

Ponadto tłumacz dokonuje niekiedy zmian, które wpisane są nie tylko w semantyczno-terminologiczną korektę, ale stanowią istotną próbę urealnienia społecznego kontekstu:

Jest to Szybów, miasteczko zamieszkiwane przez izraelską ludność, wyłączniéj jeszcze niż wiele innych miejsc podobnych, całkiem prawie wyłącznie, bo z wyjątkiem jednéj tylko uliczki, znajdującéj się na samym skraju miasteczka, przy któréj w kilku chatach i dworkach mieszka kilkudziesięciu bardzo ubogich mieszczan i bardzo cichych, starych emerytów. (Orzeszkowa, 1879: 4)	C'est Szybow, peuplé de Juifs plus exclusivement que beaucoup d'autres localités analogues, puisqu'il n'a qu'une petite rue à l'extrémité de la ville où, par exception, quelques chaumières et maisonnettes servent de demeure à de fort pauvres citadins et à de très paisibles vieux employés retraités. (Orzeszko, 1887: XIII)

Zauważmy, że wyraz „maisonnette", oznaczający domek, w wersji francuskiej bardziej przystaje do realiów bytowych cichych i starych emerytów niż użyte przez autorkę określenie „dworek". Wybór tłumacza wydaje się słuszny, biorąc pod uwagę definicję tego wyrazu w języku francuskim. Otóż „le manoir" – dworek, zgodnie ze słownikową definicją Larousse'a, oznacza często stary i charakterystyczny budynek mieszkalny, o określonej wielkości, otoczony ziemią (Larousse

en ligne: 2025). Z kolei wybór pisarki może wynikać z definicji słownikowej w języku polskim, gdzie dworek oznacza po prostu mały, stylowy domek, często o cechach charakterystycznych dla polskiego dworu (Górka: 2022).

Ponadto w tłumaczeniu Władysława Mickiewicza odnajdujemy niekiedy twory dziwne, mogące brzmieć nienaturalnie, np. w odniesieniu do „grzybiastego dachu" (Orzeszkowa, 1879: 3) domu modlitewnego. Najprostszym i oczywistym wydawałoby się w języku francuskim tłumaczenie „le toit en forme de champignon", które samo się narzuca. Tymczasem zwrot ten zostaje przetłumaczony jako „toit cryptogamique" (Orzeszko, 1887: XIV). Problemem w tym wypadku jest przymiotnik odnoszący się swym znaczeniem do organizmu zainfekowanego przez grzyby (Le Petit Robert: 597). Czytelnik otrzymuje więc hybrydalną formę, która pozostaje w ewidentnej rozbieżności z normą językową, czyniąc z przekładu twór niezupełnie jasny i zrozumiały, opierający się na celowej odmienności (Lewicki, 2002: 46). O ile podany przykład można zakwalifikować jako językową niezgrabność, o tyle tłumaczenia nazw własnych merytorycznie odbiegające od oryginału mogą poważnie zaburzyć recepcję przekładu, pozbawiając czytelnika ważnych odniesień kulturowych budujących tożsamość bohaterów powieści.

Recepcja dzieła: przekłamania i nieścisłości w tłumaczeniu nazw własnych

Pierwszy przykład dotyczy tłumaczenia imienia Chaim, które w języku hebrajskim określa tego, który żyje (Koper: 112). W tradycji żydowskiej jest to imię niezwykle ważne i cieszące się szacunkiem. Jego odpowiednikiem w języku francuskim jest Chaïm lub Chaim, choć możliwy jest również zapis graficzny Haïm lub Hayim. Tymczasem w swoim tłumaczeniu Władysław Mickiewicz posłużył się imieniem „Cham", które w dodatku ma negatywne biblijne konotacje. W europejskim kręgu kulturowym imię Cham przywodzi na myśl syna Noego, który wykazał się rażącym brakiem szacunku dla ojca i został wraz ze swoimi potomkami przeklęty. Ponadto w języku polskim imię Cham

jest obciążone jeszcze bardziej negatywnymi konotacjami, za pomocą którego określa się człowieka ordynarnego (Dubisz, 2003: 394).

Drugi przykład dotyczy tłumaczenia na język francuski nazwy geograficznej Białoruś, gdzie rozgrywa się akcja powieści. Władysław Mickiewicz nie posługuje się terminem „la Biélorussie", ale decyduje się na użycie określenia „la Russie blanche". Po polsku termin ten oznacza Białą Ruś i aż do rozbiorów Rzeczpospolitej była to najpierw nazwa literacka, później geograficzna, uzyskała również pewne znaczenie polityczne (trafiła do tytulatury carów), nie była jednak oznaczeniem etnicznym (Sidorski: 2010). W języku polskim i francuskim była to głównie nazwa geograficzna, określająca terytorium obecnej Białorusi. Problemem we francuskim tłumaczeniu jest jednak fakt, że obecnie jest to wyraz historyczny, który zupełnie wypadł z użycia. Ten konkretny wybór tłumacza generuje problem w odniesieniu do potrzeb współczesnego francuskiego czytelnika, zupełnie do nich nie przystając, ponieważ odbiorca może mieć problem z tak istotnym aktem, jak umiejscowienie akcji powieści.

W ramach ogólnych konkluzji można przywołać stwierdzenie Piotra Kilanowskiego, zgodnie z którym „dojrzałość tłumacza […] to wiedza, że przekład doskonały nie istnieje, że tłumaczenie to zawsze sukces i porażka jednocześnie" (Kilanowski: 115). W tym kontekście przekład Władysława Mickiewicza nie jest może tłumaczeniem wiernym i pełnym, ale daje ogólne wrażenie poprawności. W konstrukcji zdań i doborze słownictwa widać dbałość tłumacza o docenienie rangi oryginału i jego szczególnej wartości. Jednocześnie niektóre wybory językowe dotyczące zwłaszcza nazw własnych mogą budzić wątpliwości, co zostało zasygnalizowane w niniejszym artykule.

Natomiast trudno ograniczać przekład dzieła literackiego do transformacji na poziomie semantyczno-składniowym. Bardzo często wybory tłumacza wpływają na odbiorcę, nakreślając przestrzeń działań o charakterze etycznym, a nawet ideologicznym. Taki stan rzeczy może wynikać również z cech normatywnych tłumaczonego dzieła. W przypadku *Meira Ezofowicza* Elizy Orzeszkowej tradycyjny system wartości wyznawany przez bohaterów powieści może okazać się mało zrozumiały dla francuskiego odbiorcy wyrosłego w duchu

indywidualizmu, ateizmu i swobody obyczajowej. W tym kontekście przekład, którego podjął się Władysław Mickiewicz, należy rozpatrywać jako działanie w obszarze mediacji kulturowej, tym bardziej, że sam tłumacz posługuje się różnymi strategiami perswazyjnymi, mającymi nie tylko zainteresować tematyką, ale zwłaszcza przekonać odbiorcę do swoistego uniwersalizmu prozy polskiej pisarki. Skupiając się na mediacji kulturowej w przekładzie Władysława Mickiewicza, nie sposób nie wspomnieć o konieczności przekazania całego szeregu elementów materialnych i niematerialnych tworzących w powieści sferę tzw. pamięci kulturowej. W tej kwestii decyzje podjęte przez tłumacza również mogą zaskakiwać: zdarza się, że chęć naturalizacji przekładu zubaża tłumaczony tekst. W ten sposób francuski odbiorca zostaje pozbawiony wyznaczników leksykalnych będących elementami celowej stylizacji, dzięki którym mógłby w pełni obcować z różnorodnością żydowskiej kultury XIX wieku.

Bibliografia

Bajer, Michał. „Le cosmopolitisme et l'étrangéisation: Anna Nakwaska (1781–1851) et les géographies de la littérature polonaise d'expression francophone". *Studia Romanica Posnaniensia* 50.1 (2022): 107–118.

Begey, Attilio. *André Towiański et Israël: Actes et documents (1842–1864) avec une lettre de Mr. Ladislas Mickiewicz à l'auteur.* Rome: G. Romagna et C., 1912.

Dictionnaire Larousse en ligne. Dictionnaire français – Dictionnaires Larousse français monolingue et bilingues en ligne. https://www.larousse.fr/dictionnaires/francais-monolingue [dostęp 30.10.2025].

Ciesłowska, Klaudia. „Realizacja stylizacji na polszczyznę Żydów w angielskich przekładach *Meira Ezofowicza* Elizy Orzeszkowej". *Language and Literary Studies of Warsaw* 7 (2017): 71–96.

Dubisz, Stanisław, red. *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003.

Domagalski, Jerzy. „Boy wobec Prousta". *Pamiętnik Literacki* 83 (1992): 152–168.

Erll, Astrid. *Kultura pamięci*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2018.

Glaser, Philippe-Emmnuel. *Le mouvement littéraire (petite chronique des lettres)*. Paris: P. Ollendorff, 1910.

Górka, Łukasz. *Dwór polski*. https://stylowydwor.pl/pl/n/Dwor-Polski-maly-slownik-architektoniczny/58 [dostęp: 4.11.2025].

Heuckelom, Van Kris. „Asymilacja asymilacji. Tematyka żydowska w dziewiętnastowiecznych niderlandzkich przekładach literatury polskiej". *Literatura polska w świecie.* T. 3. Red. Romuald Cudak. Katowice: Wydawnictwo Gnome, 2010. 69–82.

Kilanowski, Piotr. „O tym, co można ujrzeć po drugiej stronie lustra, czyli garść refleksji o odbiciach, tłumaczeniach i wierszach". *Postscriptum Polonistyczne* 21 (2018): 113–138.

Koper, Mariusz. „O imionach i nazwiskach Żydów na podstawie księgi urodzeń izraelickiego okręgu metrykalnego Lubycza Królewska (1907–1929)". *Onomastica* 67 (2023): 107–120.

Lefevre, André. *Translation/ history/ culture: A sourcebook.* London: Routledge, 1992.

Le Petit Robert. Red. Alain Rey, Josette Rey-Debove. Paris: Le Robert, 2020.

Lewicki, Roman. „Obcość w przekładzie a obcość w kulturze". *Przekład. Język. Kultura.* Red. Roman Lewicki. Lublin: UMCS, 2002. 43–51.

Mickiewicz, Władysław. *Pamiętniki.* Warszawa: Wydawnictwo Iskry, 2012.

Orzeszko, Élise. *Histoire d'un juif.* Paris: Louis Westhausser, 1887.

Orzeszkowa, Eliza. *Meir Ezofowicz: powieść z życia Żydów.* Warszawa: Nakład i Druk S. Lewentala, 1879.

Revue des Deux Mondes. T. 81. Paris: 1887. „Bulletin bibliographique. Histoire d'un juif, par Mme Élise Orzeszko". https://www.google.fr/books/edition/Revue_des_deux_mondes/r4sh3a95s1cC?hl=pl&gbpv=1&dq=histoire+d%27un+juif+orzeszko&pg=PT7&printsec=frontcover [dostęp: 18.07.2025].

Samuels, Maurice, red. *Les grands auteurs juifs de la littérature française au XIX*e *siècle: nouvelles, une anthologie*. Paris: Hermann, 2015.

Sidorski, Roman. *Na Białej Rusi, czyli gdzie?* https://histmag.org/Na-Bialej-Rusi-czyli-gdzie-3909 [dostęp 02.11.2025].

Steer, Martina, Maria Cieśla. *Mojżesz Mendelssohn i potomność. Historia żydowskiej kultury pamięci.* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2024.

Warchoł, Jadwiga. „Przekład literatury polskiej na język francuski jako próba ustalania kanonu – reinterpretacja i reintegracja w systemie literackiej kultury francuskiej". *Postscriptum Polonistyczne* 2.6 (2010): 167–184.

Ziejka, Franciszek. „Inconnus, oubliés: les traducteurs de la littérature polonaise en France au XIX[e] siècle". *La littétarature polonaise en France. D'une sélection politique des* œuvres *à traduire au miroir déformant de la traduction*. Red. Maryla Laurent. Lille: Université Charles-de-Gaulle-Lille 3, 1998. 127–138.

The reception of Meir Ezofowicz in France: from the literary worldview of Eliza Orzeszkowa to the translation choices of Władysław Mickiewicz

Summary

The aim of this article is to examine how Mickiewicz's translation choices influenced the reception of novel *Meir Ezofowicz* in France. Although some translations of proper names may be surprising, as well as depriving the reader of Yiddish and Hebrew words that create local color, Mickiewicz's translation should be appreciated as a cultural mediation aimed at convincing French readers of the universality of Orzeszkowa's prose.

Keywords: Eliza Orzeszkowa, *Meir Ezofowicz,* Władysław Mickiewicz, translation, cultural mediation

Słowa kluczowe: Eliza Orzeszkowa, *Meir Ezofowicz,* Władysław Mickiewicz, przekład, mediacja kulturowa

Cytowanie

Kamińska, Aleksandra, „Recepcja *Meira Ezofowicza* w dziewiętnastowiecznej Francji: od światopoglądu pisarskiego Elizy Orzeszkowej do wyborów przekładowych Władysława Mickiewicza". *Rocznik Komparatystyczny* 16 (2025): 203–223. DOI: 10.18276/rk.2025.16-09.